

KRZYŻ PANA - NASZ KRZYŻ

Czas, kiedy nasz Pan Jezus Chrystus został ukrzyżowany, to czas bardzo znamieny dla losów ziemi i jej mieszkańców. Tam, na krzyżu, ważyły się losy nas wszystkich, losy każdego człowieka na obliczu ziemi. Nie było, nie ma i nie będzie takiego człowieka którego nie dotyczyłoby to, co się tam działo! Wielu mogło to oglądać, jako jedno z kolejnych ukrzyżowań, ale to było jedyne i niepowtarzalne ukrzyżowanie. Ukrzyżowaniem tym był zainteresowany sam Bóg, Który odnosił tam triumf nad mocami ciemności w Jezusie Chrystusie. Świat ciemności szalał i walczył, aby zatrzymać ten moment, ponieważ wiedział, że tam ważyły się losy wszystkich ludzi. Zobaczmy jak to wyglądało: „A gdy Go przybili do krzyża, rozdzielili szaty Jego, rzucając o nie losy. Po czym usiedli i pilnowali go tam. I umieścili nad Jego głową napis z podaniem jego winy: Ten jest Jezus, król żydowski. Wraz z nim ukrzyżowali wówczas dwóch złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy. A ci, którzy przechodzili mimo bluźnili mu, kiwali głowami swymi. I mówili: Ty, który rozwalasz świątynię i w trzy dni ją odbudowujesz, ratuj siebie samego, jeśli jesteś synem Bożym, i zstąp z krzyża. Podobnie i arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie i starszymi wyśmiewali się z niego i mówili: Innych ratował, a siebie samego ratować nie może, jest królem żydowskim, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzemy w niego. Zaufał Bogu, niech on teraz go wybawi, jeśli ma w nim upodobanie, wszak powiedział: Jestem Synem Bożym. Tak samo urągali mu złoczyńcy, którzy z nim razem byli ukrzyżowani” (Mat.27,35-44).

Wiele rzeczy działo się pod tym krzyżem. Widzimy tam naszego Pana wywyższonego (tak jak powiedział wcześniej), ponad ziemię, aby pociągnąć do siebie wielu ludzi. Widzimy również ludzi, którzy zaślepieni przez diabła służyli mu, kusząc Jezusa, żeby zszedł z krzyża i przerwał to, co się tam dokonywało. Diabeł uruchomił wszystkie swoje możliwości, aby powstrzymać ofiarę Jezusa.

Za co umarł nasz Pan? Umarł za nasze grzechy. Winą Jego było to, że był Jezusem Zbawicielem, Który wziął całą naszą winę na siebie. To było Jego winą! Przyszedł zbawić świat, ale świat, który służył diabłu, nie przyjmuje Zbawiciela, lecz Go odrzuca. Świat nie czuje potrzeby Zbawiciela, jemu jest dobrze z diabłem. Jednak Pan Jezus przyszedł wyzwolić wszystkich, którym nie jest dobrze, którzy są chorzy i potrzebują uwolnienia. On przyszedł do tych, którzy nie chcą umrzeć, ale chcą żyć. Do tych, którzy wiedzą, że są chorymi duchowo grzesznikami potrzebującymi oczyszczenia. Pan przyszedł dlatego, żeby wziąć na siebie wszystkie nasze grzechy i umrzeć za nie. Wziął nasze nieprawości: kłamstwa, obłudę, cudzołóstwa, morderstwa w ogóle wszystko to, co jest z tego zniewolonego świata żyjącego w grzechu buntu wobec Boga. To wszystko zostało zaniezione na krzyż. Pan Jezus wiedział, że dla nas ma wielkie znaczenie to, aby On do końca wypełnił wolę Ojca i aby poniósł konsekwencję naszych grzechów. On nie popełnił żadnego grzechu, On umierał tylko za nasze grzechy. Jego jedyną winą było to, że jest Zbawicielem i nic więcej. Każdy z nas, bez wyjątku, miał swój udział w ukrzyżowaniu Pana Jezusa. Nie ma człowieka na ziemi, który by nie popełnił grzechu. Wszystkie nasze grzechy zostały tam zaniezione, abyśmy mogli żyć wiecznie.

Co robi dzisiaj człowiek? Czy stanie tak jak tamci pod krzyżem i powie: pokaż nam, że jesteś Panem, a uwierzemy w ciebie, uczyni cud, a wtedy będę wierzącym, zstąp z krzyża, objaw mi się w jakimś przedmiocie, lub w czymkolwiek, a uwierzę w ciebie? Czy słyszymy te same głosy dzisiaj? Słyszymy! Czy coś się zmieniło? Ludzie nadal służą diabłu i nadal uderzają, jeżeli nie w Jezusa, to w tych, którzy znaleźli swoje miejsce na krzyżu. Krzyż jest najodpowiedniejszym miejscem dla grzesznika, który uwierzył. Ludzie bluźnili Jezusowi, a On za nich umierał. On umiłował człowieka i wytrwał w tej miłości, aż do końca.

Przestańmy się zachowywać głupio, przestańmy stawać przed Jezusem tak, jakbyśmy to my wyświadczeni Jemu łaskę, że teraz jesteśmy chrześcijanami. Dość już zmarnowanych dni, kiedy się nam wydawało, że zasłużyliśmy na życie wieczne, bo byliśmy lepsi od innych. Już więcej tak nie myślimy. Nie zasłużyliśmy sobie niczym na zbawienie, dlatego najlepszym miejscem dla nas jest krzyż! To jest jedyne miejsce, z którego możemy się chlubić. Możemy się chlubić z tego, że Jezus wziął naszego starego, obłudnego, kłamliwego i fałszywego człowieka na krzyż. Powinniśmy Mu być za to wdzięczni. Jeżeli człowiek nie widzi swojego miejsca na krzyżu i nie jest za to wdzięczny Bogu, to znaczy, że stoi pod krzyżem i nadal bluźni, i mówi do Jezusa: „zstąp, bo jeżeli tego nie zrobisz, to nie uwierzę w ciebie”. Taki człowiek nie widzi tego, co ten krzyż dla niego znaczy. To jest to, co jest tak bardzo ważne na ziemi, a co się dokonało pewnego dnia i dzięki czemu my dzisiaj czerpiemy życie. Wspaniałe nowe życie, dzięki temu, że nasz stary człowiek został tam w Jezusie Chrystusie ukrzyżowany na krzyżu, żeby już więcej nie czynił tego, co chce.

Dlaczego człowiek jeszcze dzisiaj stoi nadal pod tym krzyżem jak niemądry i słucha diabła? Nadal zajmuje miejsce tych różnych ludzi, którzy tam stali i mówili: „przecież powiedziałeś, że jesteś Synem Bożym, uratuj siebie, wołaj do Ojca, niech cię uwolni z tego krzyża, jak zobaczymy cud, to uwierzysz w ciebie” i temu podobne słowa.

Musimy koniecznie zrozumieć, co znaczy krzyż w naszym życiu i poznać, co to jest krzyż! Jeżeli nie poznałeś, co to jest krzyż, to jeszcze nic nie poznałeś. Jeżeli nie wiesz, co znaczy krzyż w życiu człowieka wierzącego, to nie wiesz nawet, co to jest chrześcijaństwo. Jeśli jednak masz to poznanie, to nie będziesz dyskutował z Bogiem i wyznaczał Bogu tego, co On może z tobą uczynić. Zakończysz to stanie pod krzyżem i pełne szaleńczej pychy wołanie. Będziesz już zachowywał się zupełnie inaczej przed Bogiem! Pojawi się w tobie wdzięczność z powodu tego, że chociaż urodziłeś się tyle lat po tym wydarzeniu, to i dzisiaj możesz czerpać z tego, co tam się stało. Nasz stary człowiek został tam ukrzyżowany w Jezusie na tyle lat do przodu.

Musimy być wdzięczni za ten krzyż, ponieważ gdyby nie on, to nigdy nie moglibyśmy umrzeć. Zawsze by żył nasz stary człowiek, który by zakrywał to wszystko, co Bóg chce nam dać i zamieniał to w bluźnierstwo. Krzyż ma wielkie znaczenie dla nas! Bez niego nie byłoby chrześcijaństwa. Jezus przyszedł, aby umrzeć na krzyżu. To musiało się stać! Czasami człowiek zastanawia się, nad tym, dlaczego Jezus musiał umrzeć? Ale On tego nie musiał uczynić! To myśmy musieli umrzeć. Jezus przyszedł umrzeć, abyśmy my umarli w Nim dla tego świata. Dlatego Jezus przyszedł umrzeć! Bóg kocha swego Syna, a mimo to posłał Go na ziemię, aby umarł za nas i aby poniosł konsekwencję grzechu zamiast nas, aby Bóg mógł nas obdarzyć swoją naturą w Jezusie Chrystusie.

Każdy wierzący człowiek codziennie powinien zadawać sobie pytanie i odpowiedzieć na nie: Gdzie jestem, pod krzyżem, czy na krzyżu? Czy jestem nadal jak stary człowiek, który obrał sobie własną wizję chrześcijaństwa i według niej żyje, któremu Jezus przeszkadza, ponieważ pokazuje mu, że powinien umrzeć? Czy jestem na krzyżu? Codziennie to pytanie musi paść i musi paść również na nie odpowiedź! Dlaczego? Pan powiedział do każdego wierzącego, że musi on codziennie brać swój krzyż, iść za Jezusem i naśladować Go. Wierzący człowiek nie może sobie żyć jak chce. Albo żyje jako ukrzyżowany w Jezusie, albo prowadzi swoje własne życie i wtedy jego oczekiwanie na przyjście Pana jest tragedią; spotka się z karą, a nie z nagrodą. Tylko umarli w Jezusie człowiek, który zna swoje miejsce i trzyma się tego miejsca mocno i zdecydowanie może zacząć każdy nowy dzień z błogosławieństwem. Bez tego każdy nowy dzień będzie przekleństwem, ponieważ będzie zbierał to, co zasiało jego ciało. Ciało nie będące na krzyżu sieje to, co jest mu miłe i co jest bliskie temu światu. Tak bardzo jest ważne, aby człowiek, który uwierzył w Jezusa już więcej nie dał się ściągnąć z krzyża, aby ukochał to miejsce ponad życie na ziemi. Musimy

ukochać je całym sercem, ponieważ gdyby nie to miejsce, nie moglibyśmy prowadzić czystego, świętego i nieskalanego życia. Wiemy, że ciało i krew nie może wejść do Królestwa Bożego (1Kor.15.50).

Krzyż jest najlepszym miejscem dla wszystkich wierzących. Dlatego ukrzyżowanie naszego Pana ma dla nas tak wielkie znaczenie dzisiaj! Chrześcijaństwo bez krzyża nie miałoby siły i mocy, byłoby ułomne. Widzimy to chrześcijaństwo w wielu wydaniach dzisiaj. Jest ono ułomne dlatego, ponieważ nie niesie krzyża. Jednak ci, którzy chodzą z Jezusem i codziennie biorą swój krzyż, nie są ułomni. Oni są inni, bo mają życie i wiedzą co ono znaczy. Nie mają zasłoniętych oczu, nie są ślepi, ale wiedzą jakie znaczenie w ich życiu ma krzyż. Wiedzą co znaczy stary człowiek i nie chcą mieć z nim nic wspólnego, bo uniemożliwia on wejście do Królestwa Bożego. Dlatego krzyż jest dla nas czymś bardzo znamionym. Jest taka pieśń, której refren brzmi:

„O, jak kocham ten szorstki krzyż!

Na nim Pan moc piekielną zmógł,

Wszystko składałam u jego stóp.

By się we mnie uwielbił Bóg!”

Człowiek, który to napisał, zrozumiał co znaczy krzyż w jego życiu. On zobaczył krzyż i swoje miejsce na nim. Zobaczył, że sam bez krzyża nie jest w stanie chodzić z Bogiem. On musiał umrzeć, aby przez to zaczęło się jego nowe życie.

Widzimy, że tam na Golgocie było ukrzyżowanych również dwóch złoczyńców, jeden po prawicy, a drugi po lewicy Jezusa. Oni obaj mimo, że byli w takim samym położeniu również bluźnili Jezusowi. Jednak w ciągu sześciu godzin jeden z nich się nawrócił i mógł poznać Jezusa. Mógł wziąć na siebie swój krzyż i pokazać drugiemu złoczyńcy zło, które czyni występując przeciwko Jezusowi. On sam już uznał swoją winę prosząc Jezusa o okazanie mu łaski. To jest bardzo ważne, abyśmy mogli zobaczyć Jezusa, prawdziwego Zbawiciela. On już nie widział, że inni Mu bluźnią i złorzeczą, ale powiedział: „Jezu wspomnij na mnie, kiedy wejdiesz do Królestwa Swego”(Łuk.23.42). Pan odpowiedział mu na to, że jeszcze dziś będzie z Nim w raj. Usłyszał najwspanialszą odpowiedź, jaką może usłyszeć człowiek.

Nie pozwólmy się oszukiwać. Chrześcijanin, który stracił świadomość krzyża, stracił świadomość chrześcijaństwa. Wtedy przestał być chrześcijaninem i zaczął już służyć po stronie diabła. Chrześcijanin bez krzyża to sługa diabła. On jest gorszy od niewierzącego, ponieważ zasłania drogę prawdy. Juda pisze, że to są chmury bez wody (Judy 12). Tacy zwodzą ludzi, zasłaniając im Chrystusa, którego się zaparli przez swoje życie. Oni nie są chmurami z wodą, która zrasza ziemię, ale są chmurami zwodniczymi i oszukańczymi dlatego, że już nie niosą krzyża. Mówią o Jezusie, ale nie o prawdziwym, lecz o swoim Jezusie, takim jakiego by chcieli widzieć, takiego, który by przygłaskiwał ich grzech i mówił: „nie martw się i nie troszcz, przecież wszyscy będą zbawieni. Wystarczy tylko, gdy mówisz, że wierzysz we mnie”. Wiara bez uczynków jest martwa! Wiara bez krzyża nie ma znaczenia, bo czyste uczynki mogą się pojawić dopiero w człowieku z Jezusem zmartwychwstałym. Bez krzyża nie mogą się nigdy pojawić. Często człowiek boryka się ze swoją cielesnością i nie rozumie przyczyny jej zwycięstwa nad sobą.

Przyczyną jest brak krzyża. Musimy to wiedzieć i znać dzisiaj, dopóki jest jeszcze możliwość zmiany tej smutnej sytuacji. Nie możemy sobie wmawiać, że jesteśmy chrześcijanami. To nie daje zbawienia, jeżeli ktoś mówi, że jest chrześcijaninem, a jego życie sprzeciwia się temu co mówi. Albo jesteś chrześcijaninem, który codziennie bierze swój krzyż, idzie i naśladuje Jezusa, albo nie jesteś chrześcijaninem i wtedy naprawdę jesteś gorszy od niewierzącego.

Świat już wiele słyszał o Jezusie, a później oglądał życie tych, którzy mu o Nim mówili i został zgorzchniony. Uznał, że on jest lepszy od tych, którzy mówią o Jezusie, ponieważ żyje lepiej od nich. Dzięki niech będą Bogu, że na ziemi jeszcze nie zabrakło wierzących, którzy nie tylko mówią, ale i naśladują Jezusa Chrystusa. Oni do końca będą światłością dla tego świata, aby on mógł zobaczyć Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Zawsze na ziemi byli i będą tacy do samego końca, nie zabraknie ich. Nawet na końcu dwóch świadków, którzy utrudzą całą ziemię, będą światłością Jezusa Chrystusa na ziemi. Kiedy ten świat ich pokona, to będzie się cieszył i radował, ale oni trzeciego dnia powstaną i pójdą do nieba, ponieważ byli naprawdę świadkami Jezusa Chrystusa na ziemi.

Chciałbym, abyście otworzyli Ewangelię Jana 8.1-11 i przeczytali, co tam jest napisane. Popatrzmy, faryzeusze i uczeni w Piśmie chcieli skusić naszego Pana, żeby wydał wyrok na tę kobietę. Oni chcieli, aby Jezus miał udział w przelaniu krwi, ale Jezus nie przyszedł, aby sądzić, lecz by uratować człowieka. Nie mogli zwieść naszego Pana. Kiedy oni pytali, Jezus pisał palcem po ziemi. W Księdze Jeremiasza 17.13 czytamy: „Nadziejo Izraela, Panie! Wszyscy, którzy cię opuszczają, będą zawstydzeni, a ci, którzy od ciebie odstępują, będą zapisani na piasku, gdyż opuścili Pana, źródło wód żywych!”. Popatrzmy, Bóg mówi, że wszyscy ci, którzy opuszczają Jezusa będą jak zapisani na piasku. Jezus pisał coś na piasku i ich sumienia zostały poruszone i nikt z tych, którzy opuścili Boga, a chodzili w grzechach i nieprawościach, nie podniósł ręki swojej. Jezus powiedział do niewiasty, że On też jej nie potępia i żeby poszła i już więcej nie grzeszyła. Jezus nie zgodził się z tym, co ona robiła, dlatego przyszedł umrzeć również za jej grzech.

W Ewangelii Jana 8.23-36, czytamy: „I rzekł do nich: Wy jesteście z niskości, Ja zaś z wysokości, wy jesteście z tego świata, a Ja nie jestem z tego świata. Dlatego powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeśli bowiem nie uwierzycie, że to Ja jestem pomrzecie w swoich grzechach. Wtedy pytali go: Kimże Ty jesteś? Jezus odpowiedział im: Po co Ja w ogóle mówię do was? Wiele mógłbym o was mówić i sądzić, lecz Ten, który mnie posłał, jest wiarogodny, a Ja to, co usłyszałem od niego, mówię do świata. Nie zrozumieli jednak tego, że im o Ojcu mówił. Wtedy rzekł Jezus: Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że nic nie czynię sam z siebie, lecz tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył. A Ten, który mnie posłał, jest ze mną: nie zostawił mnie samego, bo ja zawsze czynię to, co się jemu podoba. Gdy tak mówił, wielu uwierzyło w niego. Mówił więc Jezus do Żydów, którzy uwierzyli w niego: Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie, i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. Odpowiedzieli mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy u nikogo w niewoli. Jakże możesz mówić: Wyswobodzeni będziecie? Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, każdy, kto grzeszy jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze. Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie”. Oni myśleli o wolności ciała, a Pan Jezus mówił o innej wolności. On powiedział, że będą wyzwoleni od grzechów swoich i poznają prawdę, a prawda ich wyswobodzi. Poznają prawdę o krzyżu i będą wyswobodzeni. Oni myśleli o czymś innym. Jezus powiedział, że każdy kto grzeszy jest niewolnikiem grzechu, a niewolnik nie pozostanie w domu na zawsze, lecz Syn pozostanie na zawsze. „Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie”.

Wolni od starego życia. To jest wolność! Nareszcie być wolnym od starego życia. Moje stare

życie nie podobało mi się i myślę, że większość z was myśli tak samo. Jest napisane, że wielu uwierzyło w Jezusa Chrystusa, ale później zaraz padło pytanie, że skoro jesteśmy potomstwem Abrahama, to jak możecie mówić wolnymi będziecie. Pan im tutaj wykazuje: „Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, ale chcecie mnie zabić, bo słowo moje nie ma do was przystępu. Mówię to, co widziałem u Ojca, a wy także czynicie, co słyszeliście u ojca waszego. Odpowiadając, rzekli Mu: ojcem naszym jest Abraham. Jezus im rzecze: Jeżeli jesteście dziećmi Abrahama, spełniajcie uczynki Abrahama. Lecz teraz chcecie zabić Mnie, człowieka, który wam mówił prawdę, którą słyszałem od Boga: Abraham tego nie czynił. Wy spełniacie uczynki swojego ojca. Na to mu rzekli: My nie jesteśmy zrodzeni z nierządu, mamy jednego Ojca, Boga” (Jan.8,37-41).

Mówią, że ich Ojcem jest Bóg. „Rzekł im Jezus: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowałibyście mnie, ja bowiem wyszedłem od Boga i oto jestem. Albowiem nie sam od siebie przyszedłem, lecz On mnie posłał” (Jan 8,42). Pan mówi, że gdyby oni byli od Boga miłowałiby Go. Jezus powiedział w innym miejscu: „Każdy kto mnie miłuje, moje przykazania wypełnia”. Jeżeli człowiek chce pokazać, że miłuje Jezusa powinien wypełniać Jego słowa. Nie wystarczy wyznawać, że Bóg jest Ojcem, trzeba mieć potwierdzenie tego w samym sobie.

„Dlaczego mowy mojej nie pojmujecie? Dlatego, że nie potraficie słuchać słowa mojego. Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. Ponieważ Ja mówię prawdę, nie wierzycie mi” (Jan 8,43-45). Popatrzmy, prawda o krzyżu jest dzisiaj głoszona i często się zdarza, że ludzie odchodzą tacy, jacy przyszli. Ich życie się nie zmienia. Mowa o krzyżu nie miała dla nich znaczenia, chociaż twierdzili, że chcą żyć, chcą być z Bogiem. Przecież to jest jedyna droga dla człowieka. Jeżeli człowiek chce być wolnym, musi znaleźć swoje miejsce w ukrzyżowanym Jezusie. Musi być z tego powodu szczęśliwy i musi mieć pragnienie swobody, by żyć nowym życiem. Jeżeli odejdzie pokaże w ten sposób, że w rzeczywistości te słowa nie dotarły do jego serca.

„Któż z was może mi dowieść grzechu? Jeśli mówię prawdę, dlaczego nie wierzycie mi? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha, wy dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście” (Jan 8,46-47). Chcę mówić o tym, bo to jest bardzo ważne. Słowo Boże jest głoszone w różnych miejscach. Co widzimy dzisiaj, co dzieje się na ziemi? Jak wielu nie słyszy i nie chce usłyszeć, chociaż mówią, że są chrześcijanami. Człowiek, który należy do Boga musi usłyszeć to, co mówi Bóg i musi pokazać całym sobą, że Go usłyszał. Wtedy naprawdę pokaże, że chce być z Bogiem i przestanie Go zasłaniać. Będzie światłością i będzie mógł naprawdę powiedzieć, co znaczy dla niego krzyż.

Gdybym spytał jakie znaczenie ma dla ciebie krzyż Jezusa, jaka by była twoja odpowiedź? Myślę, że wielu nie miałoby nawet świadomości tego, co to znaczy krzyż, co on przyniósł na ziemię i dlaczego właściwie Jezus umarł. Wielu się zastanawia coż to za Bóg, Który zażądał aż przelania krwi, żeby zbawić człowieka i nie rozumie tego. Chociaż czytają Biblię, krzyż jest dla nich zasłonięty. Bóg mówi o tym, dlaczego krzyż jest dla nich zasłonięty. Jest tak dlatego, że człowiek nie wierzy Bogu i nie uwierzył w każde Jego słowo.

Wiemy, że diabeł wybiera pewne słowa z Biblii i próbuje nimi poprowadzić człowieka, tak jak próbował to uczynić z naszym Panem, kiedy Go zwodził. Mówił: „Skocz, przecież napisane jest...”, a Jezus odpowiedział: „Nie będziesz kusił Pana Boga swego”. Nie będziesz ryzykował rzucając się w przepaść, schodząc z krzyża, by udowodnić komuś, że jesteś dzieckiem Bożym, ponieważ wiesz, że jedyne miejsce, na którym jesteś bezpieczny, to krzyż. Na nim stary człowiek jest martwy. Ludzie zgromadzeni wokół

krzyża chcieli, żeby Pan Jezus zszedł z niego.

Człowiek, który uwierzył w Pana Jezusa i znalazł swoje miejsce na krzyżu nie będzie już chciał go opuścić. Prawda! On nigdy nie będzie chciał zejść z tego miejsca. Choćby różni ludzie tu na ziemi mówili mu: zejźdź do nas, a uwierzemy tobie. Zrób coś w naszym kierunku, stań w naszej pozycji, a uwierzemy. Pan Jezus nie zszedł z krzyża. Każdy, który znalazł swoje miejsce na krzyżu też z niego nie zejdzie, ponieważ wie, że gdyby zszedł powróci do starego życia. Stare życie by go wtedy zniszczyło. To tak jak pies i świnia, które wracają do wymiocin i błota, by znowu się w nim tarzać. Tak jest z człowiekiem wierzącym, który uwierzył w Jezusa i przyszedł do Niego, a później odwraca się i wraca do tego świata. Człowiek, który umiłował krzyż, nie opuści go nigdy.

Pan Jezus powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie ujrzy na wieki” (Jan.8.51). Jeżeli ktoś zachowa słowo Pana Jezusa Chrystusa, śmierci nie ujrzy na wieki. Czy cieszysz się z tego? Jak wielką obietnicę dał nam Bóg! Śmierć nad nami już nie ma władzy dlatego, że myśmy już umarli w Jezusie. Czy śmierć jeszcze może dotknąć umarłego, skoro on już nie żyje? Nowy, żywy człowiek już nie podlega śmierci, ponieważ został zrodzony z Boga. To jest nowy człowiek, zrodzony z wody i z Ducha.

Kiedy Nikodem przyszedł do Jezusa powiedział takie słowa: „Mistrzu! Wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel; nikt bowiem takich cudów czynić by nie mógł, jakie Ty czynisz, jeśli by Bóg z nim nie był”. Pan Jezus odpowiedział mu: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego”. Nie może i to jest prawda, ponieważ nadal podlega śmierci, a w Królestwie Bożym znajdują się tylko żywi. Bóg nie jest Bogiem martwych - znamy te słowa Jezusa - lecz żywych. Kto może żyć? Tylko ten, który umarł. List do Rzymian tak dobrze to wyklada. Myśmy musieli umrzeć dla zakonu, aby powstać do nowego życia i aby śmierć już nad nami nie miała więcej władzy. Umrzeć za życia, aby otrzymać nowe życie - tak postanowił Bóg! Oni później chcieli Pana Jezusa za te słowa ukamienować. On mówił im prawdę, ale oni nie chcieli Mu wierzyć. Dzisiaj też słowa prawdy są głoszone i ludzie nie wierzą. Dzisiaj padają te same słowa i my je czytamy w Biblii. Potwierdzenie tego jest wśród tych, którzy poszli za Jezusem. „Jak napisano: Nie ma ani jednego sprawiedliwego, nie masz, kto by rozumiał, nie masz, kto by szukał Boga. Wszyscy zboczyli, razem stali się nieużytecznymi, nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego. Grobem otwartym jest ich gardło, językami swoimi knują zdradę, jad żmij pod ich wargami. Usta ich są pełne przekleństwa i gorzkości. Nogi ich są skore do rozlewu krwi, spustoszenie i nędza na ich drogach, a drogi pokoju nie poznali. Nie ma bojaźni Bożej przed ich oczami. A wiemy, że cokolwiek zakon mówi, mówi do tych, którzy są pod wpływem zakonu, aby wszystkie usta były zamknięte i aby świat cały podlegał sądowi Bożemu. Dlatego z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony przed nim żaden człowiek, gdyż przez zakon jest poznanie grzechu. Ale teraz niezależnie od zakonu objawiona została sprawiedliwość Boża o której świadczą zakon i prorocy. I to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich wierzących. Nie ma bowiem różnicy. Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej i są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów, dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby on sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa” (Rzym.3,10-26).

Popatrzmy co Paweł w pełni Ducha Świętego przekazuje nam od Boga. Mówi, że wszyscy zgrzeszyliśmy i każdy z nas popełnił jakiś grzech, a mimo to wszyscy możemy być zbawieni dlatego, że w Jezusie Bóg pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów. Nie ma znaczenia czy to było

morderstwo, kłamstwo, cudzołóstwo czy złe słowa. Bóg powiedział: Przebaczam wam. Bóg powiedział, w którym momencie to się stało naszym udziałem: wtedy, gdy uwierzyliśmy w Jezusa Chrystusa. To się dokonało w nas przez wiarę. Kiedy przyszliśmy w pokorze do Boga, wierząc w to, co uczynił dla nas z łaski Swojej w Jezusie umarłym za nasze grzechy i powstałym z martwych dla naszego usprawiedliwienia, wtedy otrzymaliśmy od Boga Jego przebaczenie, które On dał nam wszystkim, którzy uwierzyliśmy, już wtedy, gdy wzbudzał Jezusa z martwych. Co możemy zrobić więcej? Nic więcej nie możemy uczynić w tej sprawie, ponieważ nie jesteśmy w stanie zrobić czegokolwiek.

Bóg zdecydował, że odpuszczenie naszych grzechów nastąpi przez wiarę w Jego Syna, „którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew Jego, skuteczną przez wiarę”. Człowiek, który przychodzi do Boga, jakiegokolwiek by miał grzechy, ma otwartą drogę. Pan Jezus powiedział, że komu więcej przebaczone ten ma więcej wdzięczności dla Boga. Jest wdzięczny Bogu za to, że wszystkie jego grzechy zostały odrzucone sprzed Bożego oblicza i nie ma ich już. Diabeł czasami przychodzi do człowieka, który przez wiarę znalazł swoje miejsce na krzyżu i nowe życie w Jezusie próbując mu przypomnieć jego stare grzechy. Bóg powiedział, że odrzucił wszystkie nasze grzechy sprzed swego oblicza. On powiedział: „koniec z twoimi grzechami, Ja ich już nie wspomnę! Daję ci nowe życie”.

Czy krzyż nie jest cenny? Jak wielkie ma on znaczenie. Nasze grzechy zabiły nas - „zapłatą za grzech jest śmierć”, ale Bóg powiedział: Prawda, zapłatą za grzech jest śmierć, ale Jezus umarł za grzechy, aby z łaski było zbawienie i życie wieczne. To jest prawda. Co ja mogłem zrobić w sprawie swojej śmierci na krzyżu i swego zbawienia? Nic. To jest prawda od Boga. To Bóg tak zdecydował – „Dla okazania sprawiedliwości w teraźniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym, tego, który wierzy w Jezusa” (Rzym. 3,26). To jest cenne dla nas, ponieważ nadal potrzebujemy wiary w Jezusa Chrystusa do samego końca i trzymania się Jego oraz Jego działania w naszym życiu. Nowego życia potrzebuje każdy człowiek. Jeżeli chce być chrześcijaninem, nie może już chodzić w starym życiu, od którego został uwolniony przez krzyż, ale tylko w nowym, do którego został przeznaczony w Jezusie Chrystusie zmartwychwstałym. Dlatego Jezus umarł, abyśmy mogli powstać do nowego życia.

Dalej jest powiedziane: „Gdzież więc chluba twoja? Wykluczona! Przez jaki zakon? Uczynków? Bynajmniej, lecz przez zakon wiary. Uważamy bowiem, że człowiek bywa usprawiedliwiony przez wiarę, niezależnie od uczynków zakonu” (Rz.3,27.28). A więc uczynki zakonu nie mają wpływu na moje zbawienie, ponieważ wiara w Jezusa i w to, czego On dokonał na krzyżu daje mi zbawienie. On powoduje we mnie nowe życie, On jest moim Panem i Zbawicielem. Jeżeli wracamy do starego człowieka, to stary człowiek zaczyna panować i przez to wraca stary grzech i obejmuje panowanie, a wtedy nie możemy prowadzić nowego życia. Jednak kiedy stary człowiek jest ustawicznie i codziennie trzymany na krzyżu, to nowy buduje się, wzrasta, odnawia się i podejmuje działanie w imieniu Jezusa, gdyż wie, że nie może polegać na własnych siłach. Czy możemy polegać na własnych siłach? Wiemy, że nie! Żaden z nas nie może polegać na samym sobie, ale na siłach Pana, ponieważ On zwyciężył. On wziął wszystkie nasze grzechy na krzyż i powstał z martwych. Jest napisane, że w powstaniu naszego Pana z martwych jest nasze usprawiedliwienie (Rz.4,25). W Jezusie Chrystusie jest usprawiedliwienie przed obliczem Bożym, ponieważ Bóg przyjął ofiarę Jezusa i Pan nasz powstał z martwych.

Czy mamy za co miłować naszego Pana? To jest tak bardzo ważne - miłować Chrystusa. Człowiek musi mieć świadomość, dlaczego ma miłować Jezusa. Co mu daje tę świadomość? Grzechy, nasze własne grzechy i zakon, który nam je pokazał. One dały nam świadomość, że to, co uczynił Pan było dla nas największym ratunkiem okazanym od Boga. Gdyby Pan tego nie uczynił nigdy nie moglibyśmy być zbawieni. Nigdy, ponieważ z uczynków zakonu nie może być usprawiedliwiony żaden człowiek. Wszyscy zgrzeszyli oprócz Jezusa Chrystusa. On nie popełnił żadnego grzechu, dlatego ta ofiara była czysta i tylko

Jego Bóg mógł przeznaczyć na ofiarę za twoje i moje grzechy. Bóg przyjął tę ofiarę, inna nie zostałaby przez Niego przyjęta. Dlatego krew Jezusa musi mieć dla mnie i dla ciebie tak wielkie znaczenie i dzisiaj. Ta krew oczyściła nas z naszych grzechów. To jest takie wspaniałe! Bóg raz na zawsze uczynił nas doskonałymi w Jezusie Chrystusie, raz na zawsze, a my teraz dorastamy do tego. Będąc doskonali dochodzimy do tej doskonałości. W jaki sposób? Poznając Jezusa takim jakim jest i dzięki tej społeczności z Nim w poznawaniu Go, doznajemy w sobie samych tego, co On dla nas uczynił i kim nas uczynił. Doznajemy czym jest dla nas krzyż i nowe życie, oraz oczekiwanie na Pana.

To jest dopiero chrześcijaństwo! Chrześcijaństwo bez krzyża jest martwe wobec Boga. Dlatego możemy zobaczyć martwych wobec Boga chrześcijan, którzy natychmiast muszą zobaczyć krzyż jeżeli chcą stać się martwymi dla świata, a ożywionymi dla Boga. Ludzie, do których Jezus mówił uwierzyli w Niego, ale jeszcze nadal nie widzieli jakie ta wiara ma dla nich znaczenie. Teraz możemy zrozumieć słowa Pana, w których zastanawia się, czy znajdzie wiarę na ziemi kiedy przyjdzie. Czy ludzie będą znali znaczenie krzyża?

Dzisiaj Bóg dał ci poznać jakie znaczenie ma krzyż dla każdego człowieka. Nie pozwól się z tego okraść, ponieważ krzyż ma dla ciebie i dla mnie wielkie znaczenie. Jeżeli diabeł ci to ukradnie, to ukradnie ci wszystko, ale jeżeli to będzie twoim skarbem, to będziesz wiedział, że Jezus Chrystus jest jedyną drogą. Droga do Ojca została otworzona przez ciało Jezusa Chrystusa. Jest to nowa droga, droga, o której jest powiedziane, że głupi na niej nie zbłądzi (Iz.35,8). Droga, po której chodzą sprawiedliwi, a bezbożni na niej upadają. To jest droga! Bezbożny to ten, który nie został oczyszczony ze swoich grzechów, który bez krzyża wchodzi na tą drogę. Taki człowiek musi na niej upaść. On później będzie wyznawał, że człowiek nie może chodzić tą drogą, gdyż musi stale upadać i upadać. A to jest właśnie rezultat braku krzyża w jego życiu.

Krzyż zamknął drogę staremu człowiekowi ponieważ go zabił. To jest prawda i musimy o tym stale pamiętać. Dlatego Jezus mówi: „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną” (Mat. 16,24). Jeśli ty i ja chcemy iść za Jezusem musimy się zaprzeć samych siebie. To nie może być życie w lepszym wydaniu. To nie może być ulepszona wersja starego człowieka, który bardziej uważa na to co mówi, albo co robi, bo to będzie nadal stary człowiek, tylko trochę przyglądany przez towarzystwo, w którym się obraca. Dopiero kiedy taki człowiek zrozumie, co to znaczy pójść za Jezusem, (a to znaczy wziąć swoją śmierć na krzyżu w śmierci Jezusa), to odwróci się od ulepszania starego człowieka i wiarą przyjmie swoją śmierć w Jezusie.

Uznając się za umarłego w Chrystusie uznaję Jego prawo jako mego Pana i Władcy do dysponowania mną, na każdy dzień i noc pielgrzymki. To jest dopiero pójście zgodne z ewangelią Jezusa Chrystusa. Bez swojej śmierci człowiek nie może tego uczynić. Jeżeli gdzieś inaczej słyszałeś ewangelię, to nie słyszałeś jej tak jak powiedział Pan. Jeśli słyszałeś, że można pójść za Jezusem na podstawie pozytywnych wyznań, czy na podstawie uczynków, to cię oszukano. Jedynym miejscem, od którego zaczyna się wędrówka człowieka wierzącego jest krzyż, na którym umarliśmy. Wszyscy bez wyjątku umarli na krzyżu, ale dopiero wierzący człowiek korzysta z tej śmierci. Wszyscy, którzy z tego nie skorzystają odpowiedzą za to, ponieważ Duch Święty przyszedł przekonać człowieka o grzechu, „gdyż nie uwierzyli w Jezusa” (Jan. 16,7-9). To jest grzech człowieka dzisiaj. Nie to, czy kradnie, czy nie, ale to co uczynił z Jezusem, który przyszedł umrzeć na krzyżu. Jaką wartość zobaczył dla siebie w krzyżu i co zrobił w tej sprawie. To jest grzech człowieka, że nie wziął swego krzyża i nie poszedł naśladować Jezusa.

„Bo kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je. Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę

poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami swymi i wtedy odda każdemu według uczynków jego” (Mat. 16,25-27). To jest prawda od Boga. Bóg jest naszym zabezpieczeniem, dlatego nie powinniśmy uzależniać się od człowieka. Jedynie Jezus jest tym, który zabezpiecza. Człowiek może mnie zabezpieczyć na dzisiaj, ale Jezus na zawsze. To jest dopiero wolność. Gdy jestem sam lub wśród innych ludzi, to nadal jedynym prawdziwym zabezpieczeniem moim jest Jezus. On może poruszyć czyjeś serce, On może też dać pokarm tak jak dał Eliaszkowi poprzez ptaki. On jest takim samym Panem wczoraj, dziś i na wieki (Hebr.13,8) i On może cudownie rozmnożyć pokarm. Jezus się nie zmienił. Decyzja należy wyłącznie do Niego, a naszym przywilejem jest odpocząć w Nim od naszych dzieł.

Musimy wiedzieć, że takie znaczenie jakie miał krzyż dla Piotra, czy Pawła, takie musi mieć dziś dla nas. To się nie zmieniło. Bez krzyża nie ma nowego życia. Znaczenie krzyża poznaje się wtedy, kiedy człowiek doznaje w sobie czym są jego grzechy. Dlatego zakon jest naszym przewodnikiem do Jezusa, ponieważ pokazuje nam nasze grzechy. On mówi co ja robiłem i prowadzi mnie do Jezusa i wtedy widzę, że Jezus wziął wszystkie grzechy na siebie, abym mógł zacząć nowe życie. Życie już nie według zakonu, ale według wiary i to jest prawda od Boga. Jesteśmy wolni, aby nareszcie czynić wszystko co chce Jezus. „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, lecz ja nie dam się niczym zniewolić” (1Kor.6,12).

Wszystko cokolwiek będę czynić, będę czynić w imieniu Jezusa. Nie jesteśmy zamknięci w jakichś ramach, bo nie jest w nich zamknięty Jezus. On powiedział takie słowa do tych, którzy mają zrozumienie: „Zaprawdę powiadam wam, że są wśród stojących tutaj tacy, którzy nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim” (Mat 16,28). Tam byli tacy, którzy nie zaznali śmierci, aż zobaczyli Syna Człowieczego zmartwychwstałego, jako Pana i Króla w Swoim Królestwie. Do tego Królestwa zostaliśmy wszyscy przeniesieni przez Boga w Jezusie Chrystusie zmartwychwstałym (Kol.1,13). Oni otrzymali przedsmak mocy Jego Królestwa, gdy Duch Święty zstąpił na nich i myśmy otrzymali to samo, gdy napełnił nas tak jak ich, dając nam tę samą obietnicę – „Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba”. Oni widzieli Pana Jezusa zmartwychwstałego, my nie widzieliśmy Go, lecz życie Tego zmartwychwstałego Pana jednakowo napełniło ich i nas, abyśmy wszyscy razem mieli tę jedną obietnicę, że dzięki Niemu wszyscy razem ujrzemy przyjście Jego i wyjdziemy Mu naprzeciw – „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki” (Jan 11,25.26). I wśród nas są tacy, którzy dzięki życiu Jezusa w nas mamy tę pewność, że będziemy oglądać dzień Jego przyjścia w chwale Ojca i Swojej z wszystkimi świętymi aniołami, ponieważ śmierć nad nami już nie panuje. Tak mówi do nas słowo z ewangelii Jana 8,51: „**Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie ujrzy na wieki**”. Jezus jest życiem i w każdym miejscu, gdzie znajduje się wierzący człowiek jest też życie, nowe życie. Życie, które ma poznanie i prawdziwe, trzeźwe zrozumienie.

Chciałbym, żebyśmy otworzyli list do Galacjan 1,4. Apostoł Paweł napisał tu o Jezusie takie słowa: „Który wydał samego siebie za grzechy nasze, aby nas wyzwolić z teraźniejszego wieku złego według woli Boga i Ojca naszego”. Z czego przyszedł nas wyzwolić Pan Jezus? Z teraźniejszego wieku złego. Wydał samego siebie za nasze grzechy, abyśmy mogli prowadzić czyste, nowe życie. Nie według starego wydania, ale nowego.

Teraz przeczytajmy piękne i prawdziwe słowa Pawła. Każdy wierzący może to powiedzieć razem z nim: „Co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata”

(Gal. 6,14). Myśmy umarli na krzyżu dla tego świata, a ten świat dla nas. „Albowiem ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczą, lecz nowe stworzenie. A pokój i miłosierdzie nad tymi wszystkimi, którzy te zasady trzymać się będą i nad Izraelem Bożym”.

Paweł wiedział co mówi. On znał znaczenie krzyża w swoim życiu. Gdyby nie krzyż, Paweł nie mógłby być z Bogiem. On zamknął sobie drogę przez swoje grzechy i dopiero krzyż otworzył mu ją i Paweł mógł się z niego chlubić. To jest moja chluba - krzyż, na którym ja umarłem, abym mógł żyć. Nie żyję ja, lecz Chrystus, mówi Paweł w innym miejscu (Gal 2,20). Jeżeli nie możesz tego powiedzieć o sobie, to znaczy, że jeszcze nie masz wiary w pełni opartej na Jezusie. To nadal jesteś ty - stary człowiek, który chce coś zrobić, ale nigdy tego nie zrobisz, dopóki krzyż nie stanie się dla ciebie największą wartością. Gdy zobaczysz wiarą Jezusa Chrystusa na krzyżu i siebie w Nim, wtedy z radością przyjdiesz i podziękujesz Bogu. Powiesz: Boże, ja ci dziękuję, że umarłem na krzyżu w Jezusie Chrystusie, napełnij mnie nowym życiem.

Z czego może chlubić się chrześcijanin? Kiedy słyszysz człowieka jak się chlubi ze swoich uczynków: „Jaki ja jestem już dobry w tym wszystkim co czynię”, to jest nadal stary człowiek. Jedyne odpowiednie miejsce dla nas to krzyż, na którym umarliśmy. „Albowiem mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla nas, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Bożą” (1Kor 1,18). Dlaczego mowa o krzyżu jest mocą Bożą? Paweł znowu poucza o tym samym. Krzyż czyni nas martwymi, aby Pan mógł napełnić nas Swoim wiecznym życiem. Pan podjął się tego działania, czytamy o tym wszystkim w Biblii. Nie pozwólmy się okradać z tych wspaniałych prawd - Ja jestem sprawcą i dokończycielem twojej wiary - uwierz w Jezusa, a będziesz zbawiony. Ja rozpocząłem i Ja dokończę to dzieło, które zacząłem w tobie - to są słowa, które powiedział do nas nasz Pan i my jako Jego uczniowie oddajemy Mu chwałę przyjmując każdego dnia Jego słowa jako wyrocznie.

Czy jest to mocą, znać prawdę o krzyżu i wiedzieć jakie on ma znaczenie dla mnie? Jest to mocą, bo nareszcie mogę przestać się wywyższać i pysnić, nareszcie mogę z drżeniem i bojaźnią stanąć przed Bogiem i wyznać Mu, że On zrobił dla mnie coś najcenniejszego. On pozwolił, żebym tam w Jezusie został ukrzyżowany dla tego świata, a ten świat dla mnie, aby pragnienie tego świata zostało umartwione, abym miał pragnienie Nowego Jeruzalem. To pragnienie było także w sercach naszych braci i siostr, którzy pielgrzymowali przed nami. Oni też zmierzali do Nowego Jeruzalem, do tego miasta, które przygotował Bóg. Kto stał się dla nas wszystkich tą drogą, którą możemy zmierzać i dzisiaj w tym kierunku? - Jezus i tylko On. Krzyż stał się miejscem otwarcia tej drogi.

Jest takie opowiadanie: Mówi ono o człowieku, który bierze na siebie krzyż, ale później ten krzyż zaczyna go uwierać, bo widzi innych, idących bez krzyża, lub niosących umniejszony krzyż, i którym żyje się „całkiem dobrze”. Człowiek ten zaczyna również go sobie umniejszać, odcina pewne wartości z tego krzyża, ułatwia sobie pielgrzymkę pozwalając, aby ożywały w nim stare wartości, które czynią go bardziej podobnym do świata, a przez to dobrze w nim ukrytym, aby mógł żyć i korzystać z niego. Później człowiek ten dochodzi do przepaści, a przepaść jest wyliczona na długość krzyża, to znaczy na śmierć ukrzyżowanego na nim człowieka, i tylko ten, kto nie ukrócił sobie tego krzyża, znając jego wartość, będzie mógł przedostać się na drugą stronę, bo nad nim jako martwym na krzyżu śmierć druga nie ma już władzy. Wtedy ten człowiek z przerażeniem stwierdził, że popełnił największe głupstwo w swoim życiu naśladując nie tych, których powinien naśladować. Stał się przez to, jak ta głupia panna, która nie jest przygotowana na to, aby spotkać się ze Zbawicielem i nie mając już czasu, aby to naprawić, ginie na wieki. Tak stanie się z wszystkimi, którzy sobie go ukrócili - nie przejdą na drugą stronę.

Nie pozwólmy się oszukać. Walka toczy się o twoją i moją duszę. Jezus powiedział: „...co dasz

w zamian za duszę swoją”. Choćbyś pozyskał cały świat, to co dasz w zamian za duszę swoją? Nie ma takiej ceny. Jedyną ceną jest krew Jezusa. To jest cena za twoją i moją duszę, którą Bóg przyjął i powiedział: Zgadzam się na tą zapłatę. Teraz przez wiarę nasze dusze mogą oczekiwać Pana. Nie zwlekaj! Jeżeli nie skorzystałeś z tego krzyża to zrób to, ponieważ czas nie należy do nas. „Dzisiaj, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych”. Nie czekaj na jutro, na pojutrze, ale dzisiaj odpowiedz na wołanie Ducha Świętego, które z łaski Boga dociera teraz do twoich uszu. To jest bardzo ważne - kto ma uszy niech słucha.

Dziś o chrzcie mówi się, że jest to symbol, że jest to coś co powinno się zrobić. To nie jest symbol, ani coś co powinno się zrobić, to jest coś, co człowiek musi zrobić, jeżeli ma tę możliwość. Człowiek musi się ochrzcić, jeżeli chce żyć. To jest jedyna możliwość dla człowieka, żeby podjął się prawdziwie nowego życia i żeby mógł godnie spożywać Wieczerzę Pańską, zwiastując przez Jej spożywanie śmierć Jezusa i swoją w Nim. Czytajmy co mówi tu Słowo Boże: „Cóż więc powiemy? Czy mamy pozostać w grzechu, aby łaska obfitsza była? Przenigdy! Jakże my, którzy grzechowi umarliśmy jeszcze w nim żyć mamy? Czyż nie wiecie, że my wszyscy ochrzczeni w Jezusa Chrystusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo Jego zmartwychwstania. Wiedząc to, że nasz stary człowiek został współ z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi. Kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy. Wiedząc, że zmartwychwzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje. Umarłszy bowiem, dla grzechu raz na zawsze umarł, a żyjąc, żyje dla Boga. Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Niechże więc nie panuje grzech w śmiertelnym ciele waszym, abyście nie byli posłusznymi pożądliwościom jego, i nie oddawajcie członków swoich na oręż nieprawości, ale oddawajcie siebie Bogu jako ożywionych z martwych, a członki swoje Bogu na oręż sprawiedliwości. Albowiem grzech nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem lecz pod łaską” (Rz. 6,1-14).

Apostoł Jan pisał, że wszyscy, którzy grzeszą są z diabła. Czy możemy to teraz zrozumieć, dlaczego są z diabła? Dlatego, że jeszcze nie umarli. Żyją nadal w posłuszeństwie diabłu. Słowo Boże głosi, że ci, którzy umarli już nie muszą żyć w grzechu, lecz mogą prowadzić nowe, święte i czyste życie. Skoro umarliśmy to jak możemy dalej grzeszyć. To jest dopiero chrześcijaństwo! Chrześcijaństwo prawdziwe. Wtedy Pan Jezus jest widzialny jako prawdziwy Zbawiciel, jako ten, który przyszedł zwyciężyć grzech i pokonać go. On wziął go na krzyż, aby człowiek już nie prowadził starego, grzesznego życia, ale życie nowe, czyste, święte i nieskalane. Taki jest Jezus i na takiego mamy spojrzeć z wiarą. To nie jest ułomny Pan, który nie potrafi sobie poradzić. To człowiek nie patrząc na Jezusa, nie widząc krzyża i swego miejsca na nim nie może reprezentować tego prawdziwego Jezusa. Taki człowiek reprezentuje innego Jezusa, nie tego, który poszedł na krzyż, nie Pana panów i Króla królów, ale reprezentuje jakiegoś Jezusa, jednego z wielu, ale nie Tego prawdziwego.

Jeżeli chcesz reprezentować prawdziwego Jezusa, to musisz Go poznać i musisz wiedzieć, co On uczynił. Ten Jezus jest zwycięzcą i tylko zwycięzcy odziedziczą to wszystko. Nie dziedziczy tego człowiek, który jest stale pokonywany, który stale grzeszy i mówi, że jest tylko człowiekiem. Prawda? Jeżeli tak mówisz jesteś nadal starym człowiekiem, ale kiedy zrozumiesz, że umarłeś na krzyżu, wtedy poznasz to, co dał ci Jezus i powstaniesz do nowego życia. To jest chrzest, zanurzenie w śmierć Chrystusa i powstanie do nowego życia, nie po to, żeby dalej grzeszyć, lecz po to, aby już więcej tego nie robić. Teraz możesz patrzeć na Jezusa i w Nim znajdować swoje siły, aby nie wracać już do starych rzeczy, ale mając nowe niebiańskie skarby wydobywać je z miłością, wiarą i nadzieją ku chwale Tego, Który nas nimi

ubłogosławił w Jezusie Chrystusie.

Dlaczego tak wielu nie chce usłyszeć tego, kim jest Jezus. Wolą usłyszeć o jakimś małym Jezusie, który nie poradził sobie ze starym człowiekiem. Czy chcesz słyszeć o takim Jezusie? Jeżeli tak to zginiesz, ponieważ taki Jezus nie da ci zbawienia. Prawdziwy Jezus zwyciężył grzech, siódmy rozdział listu do Rzymian to mówi: „Lecz teraz zostaliśmy uwolnieni od zakonu, gdy umarliśmy temu, przez co byliśmy opanowani, tak iż służymy w nowości ducha, a nie według przestarzałej litery. Cóż więc powiemy? Że zakon to grzech? Przenigdy! Przecież nie poznałbym grzechu, gdyby nie zakon, wszak i o pożądliwości nie wiedziałbym, gdyby zakon nie mówił: Nie pożądaj! Lecz grzech przez przykazanie otrzymał bodziec i wzbudził we mnie pożądliwość, bo bez zakonu grzech jest martwy. I ja żyłem niegdyś bez zakonu, lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył. A ja umarłem i okazało się, że to przykazanie, które miało mi być ku żywotowi, było ku śmierci”. (Rzymian 7,6-10).

Są pewni nauczyciele, którzy mówią, że możesz żyć w swój sposób i wypełniać tylko przykazania - nie kradnij, nie zabijaj, nie cudzołóż itd. Gdy człowiek kieruje na nie swoje oczy i próbuje je wypełniać, to po pewnym czasie dochodzi do wniosku, że nie może żyć bez grzechu. Wtedy takiemu człowiekowi mówi się, że może grzeszyć nadal, bo Pan Jezus umarł za niego. Czy tak mówi łaska? Ona mówi, że nie będziesz grzeszył dlatego, że Jezus Chrystus jest święty i kiedy On zamieszka w tobie, to poprowadzi cię w czystości i świętości. Grzech nad tobą już nie będzie panem, ponieważ umarłeś. Jednak jeżeli kieruje się oczy człowieka na przykazania, grzech ożywa i wtedy człowiek staje się ułomny, i nie potrafi sobie poradzić. Jest zbity i zmaltretowany przez grzech i nie może zobaczyć Jezusa jako zwycięzcy.

Jezus przyszedł i przyniósł zwycięstwo. Kiedy patrzymy na Jezusa widzimy siebie jako martwego człowieka. Czy martwy człowiek może walczyć z grzechem? Odpowiedzmy sobie na to. Jeżeli byś w tej chwili umarł, czy mógłbyś walczyć jeszcze z grzechem? Nie, bo już żaden grzech nad tobą nie będzie panować, gdyż stracił on dla ciebie poprzednie znaczenie i wpływ. Już nie musisz się go wystrzegać, ponieważ już nie jesteś na niego otwarty. Czy rozumiesz to, co się stało? Jezus przyszedł nas uwolnić od zakonu grzechu i śmierci. My umarliśmy dla zakonu, abyśmy mogli żyć dla Jezusa. Teraz już nie toczymy walki z grzechami, ale toczymy bój wiary, aby patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela naszej wiary, wytrwać do końca. Paweł powiedział: „Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem wiarę zachowałem” (2Tym.4,7). Paweł dokonał biegu w wierze i wieniec zwycięstwa należy mu się przez uwierzenie. Nic nie wspominał tam o uczynkach zakonu. Powiedział, że uwierzył w Jezusa i wytrwał do końca.

Kiedy patrzymy na Jezusa, to On nas prowadzi i napęłnia tym, co jest potrzebne do pobożnego życia, to znaczy wszystkimi sprawiedliwymi uczynkami, które przygotował dla nas Bóg, i do których wcześniej przeznaczył nas w Jezusie Chrystusie. Kiedy jednak odwracamy swoje oczy od Niego i zaczynamy toczyć walkę z czymś na swój sposób, to Bóg daje nam doznać porażki, abyśmy się przekonali, że nie potrafimy walczyć sami z grzechem. Człowiek sam nie potrafi sobie poradzić z grzechami i nie będzie mógł sobie poradzić do końca. Dlatego musimy umrzeć. Czy pamiętasz swój pogrzeb, kiedy zostałeś zanurzony w imieniu Jezusa Chrystusa? Tam został pogrzebany twój stary człowiek, aby nowy mógł powstać do nowego życia. Czy w nowym życiu chcesz chodzić w starym bukłaku? Nie możesz tak chodzić, to nowe wino cię rozsadzi i zginiesz. Musisz mieć nowy bukłak, aby to nowe wino nie zniszczyło cię. To jest właśnie powstanie do nowego życia, kiedy patrzę tylko na Jezusa i nie poddaję się żadnym pokuszeniom, aby wrócić do starego życia. Jest napisane: Zewleczenie z siebie starego człowieka, a przyobleczcie się w Jezusa Chrystusa. To jest Słowo Boże i człowiek musi to uczynić.

W liście do Rzymian 12,1-2 apostoł Paweł pisze: „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba

wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe”. Człowiek, który wejrzał w doskonały zakon wolności już nigdy nie będzie chciał wrócić do innego zakonu, ponieważ wie, jak wielkie znaczenie ma dla niego dzisiaj wolność w Jezusie.

Nie mamy się upodabniać do tego świata. Jak człowiek, który uwierzył w Jezusa może się upodabniać do tego świata? Kiedy zstąpi z krzyża, aby wziąć udział w sposobie życia tego świata. Wtedy, kiedy bardziej umiłuje brata, siostrę, matkę czy kogokolwiek i ze względu na niego zstąpi z krzyża. Pan Jezus powiedział, że nie mamy miłować nikogo bardziej od Niego. Pan Jezus wiedział, że będziemy cierpieć w świecie, a mimo to nie zstąpił cieleśnie z krzyża, aby nas bronić przed światem, ale został zdjęty jako umarły, udzielając nam duchowej pomocy, która i dzisiaj ratuje nas od nas samych, abyśmy sobie, albo innym choćby najbardziej umiłowanym, nie próbowali pomóc inaczej, niż Pan Jezus pomógł nam. On mógł zstąpić z krzyża, aby sprawić radość Swoim bliskim, którzy zgromadzili się pod krzyżem. Ale my dzisiaj dobrze wiemy, że ta radość byłaby przemijająca, a Pan Jezus chciał dać im i nam radość wieczną, i chociaż oni wtedy tego jeszcze nie rozumieli wytrwał w tym postanowieniu do końca. Tylko w Jezusie tak naprawdę możemy kochać naszych bliskich. Każda inna miłość jest fałszywa i obłudna. Dlatego nie upodabniajmy się do tego świata. Ten świat mówi, że jeżeli będziesz grał taką muzykę jaką on gra, to wtedy będzie gotów posłuchać o czym śpiewasz. Człowiek wierzący nie musi starać się przypodobać człowiekowi, któremu chce mówić o Jezusie. Mowa o krzyżu jest błogosławieństwem dla tego, który chce usłyszeć. Każda inna mowa nie spowoduje, że człowiek przyjdzie do Boga jako grzesznik. Człowiek, który prawdziwie chce przyjść do Jezusa musi mieć poznanie tego, co się stało na krzyżu. To jest bardzo ważne, abyśmy nigdy nie upodabniali się do tego świata, ani z ubraniem, ani z mową, ani ze śpiewem. Nie musimy tego robić, bo to Bóg sam rozświecła serce człowieka, którego chce mieć z Sobą i człowiek, który ma uwierzyć, uwierzy w to, że musi umrzeć, aby żyć. Sposób dotarcia do każdego człowieka zna tylko Bóg i napelni nim tych, których chce w tej sprawie użyć.

W 2.Kor.3,3-10 apostoł Paweł pisze: „Wiadomo przecież, że jesteście listem Chrystusowym sporządzonym przez nasze usługiwanie, napisanym nie atramentem, ale Duchem Boga żywego, nie na tablicach kamiennych, lecz na tablicach serc ludzkich. A taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu. Nie jakobyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga, który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia. Jeśli tedy służba śmierci, wryta literami na tablicach kamiennych taką miała chwałę, że synowie izraelscy nie mogli patrzeć na oblicze Mojżesza z powodu przemijającej wszak jasności oblicza jego. Czy nie daleko więcej chwały mieć będzie służba ducha? Jeśli bowiem służba potępienia ma chwałę, daleko więcej obfituje w chwałę służba sprawiedliwości. Albowiem to, co niegdyś miało chwałę, teraz nie ma chwały z powodu chwały, która tamtą przewyższa”. Wiemy, że zakon przyszedł na ziemię, aby grzech się rozmnożył, aby człowiek zrozumiał, że jest grzesznikiem. Służba zakonowi potępienia prowadzi do śmierci, a służba łasce prowadzi do życia wiecznego. My nie jesteśmy zdolni nawet pomyśleć coś sami z siebie. Zdolność nasza pochodzi z Boga, z tego nowego życia, które dał nam Bóg.

Na tablicach kamiennych zostało zapisane dziesięć przykazań i o tych przykazaniach mówi tutaj Paweł. „Jeśli bowiem chwałę miało to, co przemija, daleko więcej jaśnieje w chwale to, co trwa. Mając więc taką nadzieję, bardzo śmiało sobie poczynamy. A nie tak, jak Mojżesz, który kładł zasłonę na oblicze swoje, aby synowie izraelscy nie patrzyli na koniec tego, co miało ustać. Lecz umysły ich otepiały. Albowiem aż do dnia dzisiejszego przy czytaniu starego przymierza ta sama zasłona pozostaje nie odsłonięta, gdyż w Chrystusie zostaje ona usunięta. Tak jest aż po dzień dzisiejszy, ilekroć czyta się Mojżesza, zasłona leży na ich sercu. Lecz gdy się do Pana nawrócą, zasłona zostaje zdjęta” (2Kor.3,11-16). Zasłoną są nasze grzechy, które zostają z nas zdjęte przez ofiarę Jezusa. Dopóki one nie zostaną zdjęte, człowiek pozostaje nadal ze

świadomością grzeszenia. Z chwilą, gdy jesteśmy zanurzeni w Jezusa i Jego ofiarę ta świadomość ginie.

„A Pan jest Duchem, gdzie zaś Duch Pański, tam wolność. My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem. Dlatego, mając tę służbę, która nam została poruczona z miłosierdzia, nie upadamy na duchu. Lecz wyrzekliśmy się tego, co ludzie wstydliwie ukrywają, i nie postępujemy przebiegle ani nie fałszujemy Słowa Bożego, ale przez składanie dowodu prawdy polecamy siebie samych sumieniu wszystkich ludzi przed Bogiem” (2Kor.3,17-4,2). To się może stać dopiero wtedy, kiedy umrzemy, a żyć w nas będzie Chrystus. Możemy wtedy polecić się wszystkim, ponieważ oni nie znajdują w nas przeszkody, aby poznać Jezusa. Dopóki jednak żyje stary Adam, cały czas będzie przeszkoda. Cały czas będzie wstydliwie ukrywanie słabości i zakrywanie ich pobożnością, lecz fałszywą tak jak czynili to faryzeusze i inni. My wiemy, że w Jezusie mamy otwartą drogę do nowego życia. „A jeśli nawet ewangelia nasza jest zasłonięta, zasłonięta jest dla tych, którzy giną. W których bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących, aby im nie świeciło światło ewangelii o chwale Chrystusa, który jest obrazem Boga. Albowiem nie siebie samych głosimy, lecz Chrystusa Jezusa, że jest Panem, o sobie zaś, żeśmy sługami waszymi dla Jezusa. Bo Bóg, który rzekł; Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym” (2Kor.4,3-6).

To jest ewangelia! Radosna nowina o śmierci grzesznika i nowym życiu czystego i nieskalanego człowieka. Taki Kościół Pan sobie przysposobił, jak czytamy w liście do Efezjan - czysty, święty i nieskalany. Taki jest Jezus. On się nie zmienił. On z tym do nas dociera i takimi chce nas mieć. „W tym miłość do nas doszła do doskonałości, że możemy mieć niezachwianą ufność w dzień sądu, gdyż jaki On jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie” (1Jana 4,17). Tylko tacy mogą spokojnie oczekiwać Jego przyjścia mówiąc: Przyjdź Panie Jezu i Duch i Oblubienica mówią - przyjdź Panie Jezu (Obj.22,17). Oblubienica to jest Kościół, to są ci, którzy wzięli swój krzyż i poszli za Jezusem, aby Go naśladować i należeć do Niego. Dla Oblubienicy krzyż ma wielkie znaczenie, każdego dnia. Oblubienica wie, że to nie jest symbol, ale to jest prawda, która się dokonała, abyśmy już nie grzeszyli.

Chrześcijanin (1995)